

O wychowaniu dzieci

Żaden rodzic nie nauczy dzieci żyć według zasad, których nie stosuje w codziennym życiu.

Wychowanie dzieci dla Boga obejmuje tak wiele zadań, że rodzice mogą czuć się trochę zniechęceni. "Od czego zacząć? Jak mogę nauczyć dzieci tych wszystkich rzeczy, jeśli mi tak trudno skłonić je do tego, by utrzymały porządek w swoim pokoju?"

Wychowanie dzieci według zasad biblijnych wymaga dużego wysiłku. A nasze wątpliwości co do własnych możliwości w tym zakresie są całkiem uzasadnione. (...)

W praktyce na wychowanie dzieci składają się trzy elementy: przykład, edukacja i karcenie. Żaden z nich nie przyniesie pożądaných efektów w oderwaniu od pozostałych. Karcenie jest wzmocnieniem dla przykładu i edukacji, bez nich jednak staje się destruktywne. Wyobraźmy sobie matkę, która uczy córkę szyc: nie wyjaśnia jej jednak niczego, lecz karci, ilekroć ta popełni błąd. Bardzo możliwe, że córka nie nauczy się nawet nawlekać igły, z całą jednak pewnością skumuluje się w niej wiele żalu i frustracji. (...)

Dary, jakie otrzymują od Boga małżonkowie, nie są identyczne - mają się one wzajemnie uzupełniać. Po to, aby dać dzieciom to, czego potrzebują, rodzice muszą ze swych komplementarnych darów czynić użytek wspólnie, w jedności.

Ważne jest więc, by rodzice wychowywali dzieci wspólnie. Muszą mieć czas na rozmowę o każdym dziecku - o tym, czego i w jaki sposób należy je uczyć. Kiedy uzgodnią wspólne stanowisko, powinni sobie także obiecać wzajemną pomoc i poparcie. Trzeba, by dzieci miały świadomość, że w sprawach wychowania matka i ojciec są ze sobą całkowicie zgodni.

Przykład

Żaden rodzic nie nauczy dzieci żyć według zasad, których nie stosuje we własnym życiu. Dzieci obserwują rodziców z bardzo bliska, a to, co widzą ma na nie wielki wpływ. Jeżeli zachowanie rodziców jest sprzeczne z zasadami, które głoszą, dzieci nie traktują tych zasad poważnie. (...)

Dzieci potrafią wyciągnąć naukę z drobiazgów, z tego na przykład, co mówi tatuś, gdy uderzy się młotkiem w palec, albo mamusia, gdy ktoś zajedzie jej drogę. (...)

Dzieci uczą się też z sytuacji poważniejszych. Wiedzą o ciosach, które spadają na rodzinę - wiedzą, że tatuś stracił pracę, że umarła ciocia, że mama choruje - i obserwują reakcje rodziców. Jeśli widzą strach - uczą się bać. Jeśli widzą przygnębienie - uczą się martwić. Czasami też obserwując niewłaściwą reakcję rodziców, same reagują zupełnie odwrotnie, prawdopodobnie na zasadzie samoobronnego tłumienia emocji. W każdym razie widząc u rodziców zaufanie do Boga, uczą się wiary. Z dobrym czy złym skutkiem uczy je i kształtuje zachowanie rodziców. (...)

Edukacja

Choć niezwykle ważny, przykład nie jest sam w sobie w pełni skutecznym środkiem wychowawczym. Po tym wszystkim, co powiedziałem, brzmi to może zaskakująco, problem polega jednak na tym, że dzieci mogą w pełni korzystać z przykładu rodziców tylko wtedy, gdy wiedzą, co ten przykład oznacza i jakie ma zastosowanie w życiu. Każdego wieczoru dawaliśmy naszym dzieciom przykład systematyczności i wytrwałości w myciu zębów, jednak one same zaczęły myć zęby dopiero wówczas, gdy je nauczyliśmy jak się to robi. (...)

Uczenie dzieci polega nie tylko na wyjaśnianiu im naszego pełniącego funkcję przykładu postępowania, lecz także na dostarczaniu informacji i prezentowaniu punktu widzenia, nieodzownych w procesie formowania chrześcijańskich postaw i chrześcijańskiej hierarchii wartości. Chrześcijańska edukacja ograniczająca się tylko do czasu spędzonego w kościele i na lekcjach religii okazuje się najczęściej nieskuteczna. Edukacja, której celem jest wychowanie dziecka na chrześcijanina, powinna trwać nieprzerwanie, wykorzystywać wszystkie wydarzenia codziennego życia. Już w bardzo wczesnym wieku dzieci widzą i doświadczają wielu rzeczy dla siebie niezrozumiałych. Widzą cierpienie, ból, niesprawiedliwość; spotykają się z okrucieństwem i

odrzuconiem ze strony innych ludzi; często stają wobec dezorientujących uczuć wobec samych siebie i bliźnich.

Wszystko to wywiera na dzieci głęboki wpływ. Jeśli brak prowadzenia rodziców w tym, jak mają te doświadczenia rozumieć i jak na nie reagować, zaczynają je sobie tłumaczyć i radzić sobie z nimi po swojemu. Wnioski do jakich dochodzą o własnych tylko siłach, są najczęściej podyktowane strachem lub własnym interesem, a nie wymaganiami Bożej prawdy. Jest więc niezwykle istotne, by edukację dzieci, mającą na celu ukształtowanie postaw i hierarchii wartości, rozpocząć możliwie wcześnie. Wiedzę tę po większej części można przekazać w sposób nieformalny, w rozmowie. Jednym z najlepszych sposobów jest po prostu inwestowanie czasu w nawiązanie z dziećmi dobrej komunikacji. (...)

Dyscyplina

Powiedzenie "Załuj kija, a zepsujesz dziecko" powtarzane jest już od tak dawna, że często nie pamiętamy o jego biblijnym pochodzeniu. (...) Wychowanie nie polega na karceniu; bicie dziecka nie zastąpi ani rodzicielskiego przykładu, ani starannej, cierplivej edukacji. Jednak w szerszym kontekście formacyjnym, w którym przykład i nauka są obecne, kara ma swoje określone miejsce.

Specyficzną rolą kary jest uczenie dziecka konsekwencji nieposłuszeństwa względem pouczeń rodziców. Dziecko, w którego pojęciu słowa rodziców nie wiążą się z żadnymi konsekwencjami, dochodzi do wniosku, że można je lekceważyć. Dyscyplina wspiera te słowa wyraźnymi i natychmiastowymi konsekwencjami. (...)

Nie przebijemy się samą tylko perswazją przez wrodzone człowiekowi szaleństwo samowoli. Dzieci mogą podjąć decyzję pójścia właściwą drogą, dopiero kiedy wyraźnie doświadczą konsekwencji złego postępowania. Tych doświadczeń dostarcza im kara cielesna.

Kara jest i powinna być odczuwana jako przykrość. Konsekwencje wyrządzenia zła powinny być dla dzieci na tyle nieprzyjemne, by na przyszłość wołały ich unikać.

Ralph Martin

z książki "Mężowie, żony, rodzice, dzieci"